

RÓŻNORODNOŚĆ W CIELE CHRYSYTA

Bóg używa różnych temperamentów i różnych darów, aby przedstawić światu zrównoważony obraz Chrystusa. Samemu możemy w najlepszym wypadku przedstawić innym zniekształcony obraz Chrystusa. Tak się dzieje zawsze wtedy, gdy w zborze służy tylko jedna osoba. To skutkuje kształtowaniem niezrównoważonych chrześcijan. A więc bądź wdzięczny, że w Kościele są ludzie z różnymi temperamentami i z różnym poznaniem. Na przykład, jeśli w jednej grupie służy słowem dwóch braci, z których jeden podkreśla, aby nie być zbyt pewnym, że jest się pełnym Ducha Świętego, bo wtedy można oszukiwać samego siebie, a drugi kładzie nacisk na posiadanie pewności, że jest się napełnionym Duchem Świętym, to ich stanowiska pozornie mogą się wydawać sprzeczne, ale oba są potrzebne - więc ich służba może się wzajemnie uzupełniać.

W Ciele Chrystusa jest miejsce dla silnych osobowości, jak i dla osób bardzo nieśmiałych. Odmienne temperamenty mogą się wzajemnie uzupełniać. Niektórzy są zbyt ostrożni i nie robią nawet jednego kroku bez dłuższego namysłu, rozważają wszystkie za i przeciw i długo się zastanawiają, czy mają gdzieś pójść, czy nie. Natomiast inni są beztroscy lub entuzjastyczni, więc pędzą przed siebie, często w ogóle nie zastanawiając się nad konsekwencjami. W Ciele Chrystusa istnieje równowaga, gdy znajdują się tam te dwa (oraz inne) rodzaje temperamentów. Gdyby Kościół składał się z samych niepewnych i głęboko analizujących osób, to postęp w każdej sprawie byłby bardzo powolny i odwrotnie, gdyby Ciało Chrystusa składało się z samych porywczych entuzjastów, to mielibyśmy wiele niedokończonych przedsięwzięć.

Każdy temperament ma swoje mocne i słabe strony. Gdy chrześcijanie o różnych temperamentach, pracują razem, wtedy przedstawiają światu pełniejszy i dokładniejszy obraz Chrystusa. Dlatego nie należy marnować czasu na ujednolicanie ludzi w Ciele Chrystusa. Każdy ma być sobą, a koncentrować należy się na tym, jak swoimi mocnymi stronami wspierać słabe strony innych. A z kolei ich atuty, powinny uzupełniać nasze słabości.

Dzięki wspólnej pracy, Piotr i Jan (osoby o odmiennych usposobieniach) przynieśli Bogu więcej chwały, niż gdyby pracowali niezależnie. Paweł i Tymoteusz całkowicie różnili się temperamentami – ale dzięki temu tworzyli silny zespół, który wspólnie pracował dla Ewangelii.

W kościołach mamy zarówno błyskotliwych intelektualistów, jak i osoby o przeciętnych umysłach. Oczywistym jest, że ich sposoby przedstawiania Bożej prawdy będą się różniły. Ale żadna z tych grup nie może negować ani dyskredytować drugiej grupy, ponieważ obie są równie potrzebne w Ciele Chrystusa, aby głosić Ewangelię światu składającemu się z zarówno z intelektualistów, filozofów i studentów, jak i prostych ludzi, rolników i gospodyń domowych. Bóg potrzebuje wyedukowanych geniuszów, takich jak Paweł, a także prostych rybaków, takich jak Piotr.

Takie osoby mają różne sposoby głoszenia tej samej Dobrej Nowiny, ale każdy z nich ma do odegrania odrębną rolę i żaden z nich nie jest w stanie równie sprawnie wykonać tej samej pracy dla Boga, co ten drugi.

Nowe narodzenie nie zmienia zdolności intelektualnych, ani statusu społecznego. Ewangelia nie usuwa różnic społecznych, chociaż w Chrystusie różnice społeczne przestają mieć znaczenie. Bóg używał bogatego Filemona, a także biednego Onezyma, który był niewolnikiem w domu Filemona. Ich status społeczny i standard życia pozostawał niezmienny, ale każdy z nich miał inny wkład w Ciało Chrystusa, którego inni nigdy nie mogli wnieść, dlatego mogli razem pracować dla Ewangelii.

Bóg nigdy nie chciał, aby w Ciele Chrystusa wszyscy byli podobni do siebie lub identyczni pod każdym względem, niczym samochody wyjeżdżające z fabryki - bo posługa Ciała Chrystusa w wielu kwestiach zależy od różnorodności jego członków. Gdyby wszyscy byli do siebie podobni, wtedy nastąpiłaby stagnacja i duchowa śmierć.

Nawet nasze wzajemne nieporozumienia są wykorzystywane przez Boga do pogłębienia naszej społeczności i do prowadzenia nas do duchowej dojrzałości. Księga Przypowieści 27:17 mówi: „Żelazo ostrzy się żelazem, a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowiek” - więc przyjazna dyskusja może być tak samo konstruktywna jak kucie żelaza. Będzie iskrzyć, ale w ten sposób oba kawałki żelaza zostaną naostrzone. Bóg często powołuje do jednego dzieła dwóch ludzi o całkowicie odmiennych temperamentach i kiedy pracują razem, to może między nimi iskrzyć, ale to jest Boży sposób na ich „naostrzenie”. Jeśli jedna osoba będzie jak żelazo, a druga jak plastelina, to nie będzie ani iskier, ani ostrzenia. Zamiast tego, na plastelinie będzie odcisk żelaza, czyli osoba o silnej osobowości wymusi własną wolę na słabym charakterze. Ale Bożym zamiarem nie jest to, aby jedna osoba narzucała swoje poglądy innym, tylko to, aby dwie osoby wzajemnie się uczyły - jedna od drugiej. W takiej sytuacji nie trzeba się we wszystkim ze sobą zgadzać, ale trzeba wzajemnie współpracować i wzajemnie się miłować, nawet bardziej niż wcześniej.

Zac Poonen

Appreciate the Variety in the Body of Christ / 21.02.2021